

Mają swoje specjalne potrzeby i w specjalny sposób potrafią kochać. Bardzo mocno. Kiedy w domu pojawia się dziecko z trisomią 21, rodzice przyznają, że po dłuższym czy krótszym okresie łez i buntu przychodzi zachwyty. – To nasz nauczyciel miłości – mówią o swoim niepełnosprawnym dziecku.

MAŁGOSIA

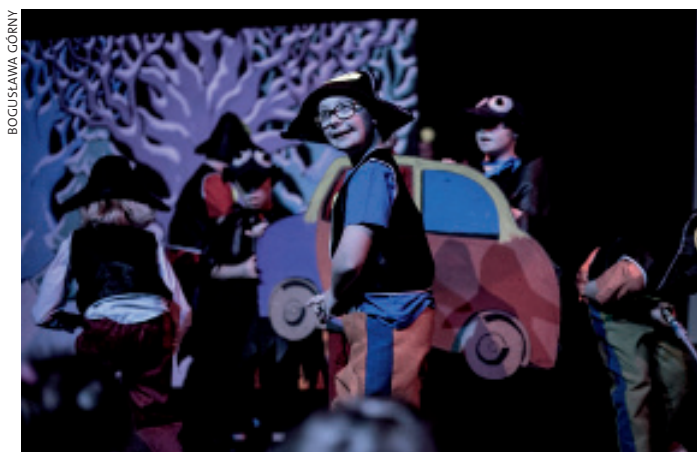
Taką drogę przeszli Magdalena i Tymoteusz Grajnerowie, rodzice Basi, Małgosi, Julki, Ali i Haneczki. Druga w kolejności córka, 12-letnia Małgosia, urodziła się z zespołem Downa. Ojciec jest prawnikiem, mama – nauczycielką, która po urodzeniu drugiej córki zostawiła pracę zawodową i maksymalnie poświęciła się dzieciom.

O tym, że dziewczynka prawdopodobnie jest chora, rodzice dowiedzieli się w drugiej dobie jej życia. Dziś przyznają, że po chwili buntu i żalu otarli łzy i postanowili zrobić wszystko, by pomóc córeczce się rozwijać i wydobyć złożony w niej potencjał. – Małgosia jest absolutnym błogosławieństwem dla nas – twierdzą. – Jej narodziny pokazały nam zupełnie nowe przestrzenie w życiu. Dzięki niej odkryliśmy, ile mamy w sobie siły, poznaliśmy wspaniałych ludzi, którzy stali się naszymi przyjaciółmi.

Po urodzeniu Gosi pani Magda spędziła wiele godzin na czytaniu książek i publikacji o metodach wspomagania rozwoju dzieci z niepełnosprawnością umysłową. Szukała najlepszych rozwiązań, radziła się specjalistów i dużo pracowała z córką, umożliwiając jej wzrost fizyczny, umysłowy i emocjonalny. Liczne konsultacje, także z innymi rodzicami takich dzieci, utwierdziły małżonków w przekonaniu: „Chcemy, żeby Małgosia chodziła do szkoły. A najlepszą dla niej placówką edukacyjną będzie szkoła niepubliczna”.

Arka rozwinęła żagle

Niektórzy nazywają go chromosomem miłości. Trzeci, dodatkowy na 21. parze. Osoby, które zostały nim obdarzone, są czułe, serdeczne, oddane i pełne zaufania. To **ludzie z zespołem Downa**.



▲ Dzieci występowały na deskach prawdziwego Teatru Gry i Ludzie.

Tak powstała Niepubliczna Specjalna Szkoła Podstawowa „Arka Noego” w Katowicach-Panewnikach. Niezwykła placówka dla niezwykle talentowanych dzieci. W tym roku ma już cztery lata. Właścicielem i organem prowadzącym szkołę jest Fundacja Arka Noego, którą założyli państwo Grajnerowie. – Nie chcieliśmy negocjować publicznego systemu szkolnictwa, tylko stworzyć alternatywne miejsce nauki, z indywidualnym podejściem do każdego dziecka, z opracowaną przez specjalistów wieloprofilową diagnozą potrzeb i odrębnym programem edukacyjno-terapeutycznym dla każdego z nich – tłumaczy.

Szkoła „przycupnęła” w niewysokim budynku pod lasem.

Wokół jest dużo zieleni, przestrzeń do zabawy, biegania czy jazdy konnej. Dzieci bawią się ze zwierzętami, uprawiają ogródek sensoryczny, w którym sadzą marchewki, pietruszkę, kwiaty. Marzeniem twórców „Arki Noego” było, by szkoła przygotowała każdego ucznia do samodzielnego funkcjonowania w codzienności zgodnie z jego możliwościami. By zapewnić mu poczucie bezpieczeństwa, akceptacji i pewności siebie. Żeby w tym miejscu dzieci czuły się dobrze, a szkoła kojarzyła im się z radosnymi chwilami. By po prostu chciały się w niej uczyć.

– Udało nam się stworzyć fantastyczny zespół pedagogów i pracowników szkoły. Patrzymy na dzieci i ze zdumieniem odkrywamy, jak bardzo rozwinęły się przez te cztery lata. Małgosia nabyła takich umie-

jętności, o których nawet nie marzyłam wcześniej dla niej: świetnie jeździ na nartach, na rowerze, pływa, nurkuje, zdobywa wiedzę, ma przyjaciół. I jest szczęśliwa. A tego najbardziej pragniemy – przyznaje Magda Grajner.

MALI ARTYŚCI

Nauka w szkole jest bezpłatna. Dzieci mają zajęcia z muzykoterapii, hipoterapii, dogoterapii. Grają na instrumentach, w piłkę, malują, fotografują. Klasy są niewielkie; 3-4-osobowe. To daje dzieciom poczucie bezpieczeństwa, a nauczycielowi możliwość naprawdy indywidualnego podejścia do każdego ucznia, zauważenia jego konkretnych potrzeb i wydobywania potencjału. Od początku istnienia placówka realizuje różnorakie projekty, które też pozwalają dobrze poznawać dzieci i ich talenty.

W tym roku mali artyści mają wystawę swoich prac w Muzeum Historii Katowic. Przeżyli też pierwszy w życiu wernisaż i to od razu jako twórcy. – Dzieci pokazały, że potrafią świetnie zachować się w przestrzeni publicznej, w miejscu, które ma swój klimat i rangę – mówi Renata Ziaja, rzecznik Fundacji „Arka Noego”. – Ogromną satysfakcję dało nam także przeprowadzenie Praktycznej Olimpiady Matematycznej. Była też seria warsztatów naukowych. Wszystko w praktyce. Uczniowie budowali wulkany i dowiadywali się, jak wybuchają, robili doświadczenia chemiczne, projektowali roboty. Przy okazji okazało się, że nieźle sobie radzą nawet z angielskim.

Rodzice cieszą się, gdy przed ich niepełnosprawnymi dziećmi otwierają się konkretne przestrzenie społeczne. To pomaga im pociechom uwierzyć w siebie, w to, że mogą być wszędzie, że świat jest też dla nich.

Aleksandra PIETRYGA